Nr. 16.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

we Lwowie dnia 21. Kwietnia 1849.

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze w prost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 zlr. 36 kr. m. k. w Redakcyi i po księgarniach 5 zlr. 48 kr. m. k. Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Jakiemi roślinami pastewnemi obsiéwać lekkie grunta?

Niema wątpliwości, że doprowadzając gospodarstwo do uprawy różnych roślin pastewnych, jest dziś jednym z najważniéjszych i najkorzystniejszych postępów nowego rolnictwa; korzyści ztąd są następujące:

Lucerny, koniczyny i wyki, uzyteczność już gospodarze doświadczyli, atoli te najwięcéj odpowiadają gruntom zwięzlejszego składu; jeżeli więc już temi gatunkami roślin pastewnych tyle osiągnęło się korzyści, przypuścić można (co gdzie indżiéj już jest doświadczonem), że inne gatunki, lżéjszego składu ziemi wymagające, równie mogą być korzystnemi; bo im bardziéj zapewnia się zbiór roślin pastewnych z roli dobréj, czyli im mocniéj zabezpiecza się ją przeciw niedogodnym wpływom powietrza, tém też baczniéj dobiérać je potrzeba na grunta lżéjsze, aby celowi odpowiedziały. Wreszcie, rośliny pastewne nie wszystkie jednego rodzaju powietrza wymagają; owszem, co jedném przysłuża, drugie zabija; co jednym obojętnie, drugim szkodzi. Koniczyna na zbyt wysokich i suchych gruntach ginie; na niskich średnio-wilgotnych dobrze się udaje; lucerna udaje się na piérwszych; na drugich mało przynosi pożytku i t. p.

Z gruntu jednak słabego, pod czerwoną koniczynę niezdatnego, zebrać można z posianych innych roślin tak wielki zbiór paszy o jakim jeszcze wielu gospodarzy niéma wyobrażenia; a następnie, grunta słabsze, które przedtem, tylko kosztem mocniejszych, tém że dostarczały materyałów nawozowych, obradzały; teraz, jeżeli się ich należycie użyć umié, nietylko same z siebie potrafią się utrzymać w sile rodzajnéj, ale nawet czasami zasilić mogą silniejsze.

Niemożemy sobie jednak zataić; że daleko mniejszy jest wybór roślin pastewnych na grunta lekkie, niżeli na zwięzlejsze; zdaje się jak gdyby przyrodzenie chciało przezto wskazać, grunta lekkie, że przez dobrą uprawę i stosowne zadarnienia, jak to się stało w Campinie w prowincyi Flandryi, w wzięzlejsze przerobić. Dlatego powinniśmy starać się, wynajdywać pomiędzy dziko rosnącemi roślinami wybierać i przyswajać takie, które na lekkich gruntach bujnie rosną: gdy bowiem będą pielęgnowane, łatwo w właściwym posiane gruncie jeszczé silniéj jak w stanie dzikim wzrastać będą.

Z roślin trawnych, które na najlżéjszym gruncie, a zatem i na piaskach wydają dobry zbiór, na szczególną zasługują uwagę:

a) Rajgraz angielski (lolium perene); podczas zupełnie suchego lata, byle tylko w czasie nieco wilgotnym zeszedł, on nawet na najsuchszym gruncie lepiéj od innych traw utrzymuje się; wprawdzie niedaje i on grubego pokosu, ale zato wyborne dla owiec pastwisko. W zimniejszem położeniu rajgraz zawodzi czasem dla zbyt wielkiéj czułości na zimno; mrozy niweczą często najgęstszą darń téj trawy. Wydarza się to jednak w takim razie, gdy jesień zbyt słotna i gwałtowne po niéj następują mrozy; ale wtedy nawet trawa na dobrych łąkach wymarza.

b) Psia trawa kupkowata (dygitalis glomerata). Trawa ta mnono się zadarnia na najsuchszych

gruntach i wzgórzach piasczystych, byleby się grunt nieskładał z samego wydmuchu (ulotnego piasku); daje siano twarde, które bydło niebardzo lubi; ale tę wielką ma zalétę, że za jéj pomocą piaski z czasem na zwięźlejszy grunt się zamieniają i że jaki taki sprzęt paszy mieć można.

c) Kostrzewa owcza (festuca ovina); że wszystkich nam znanych roślin pastewnych, ta tylko udaje się na żywych piaskach, zadarnia ich stopniowo, i dla owiec nastręcza obfitą i nader pożywną paszę; a nareszcie tak jest wytrwałą na mrozy, iż najmocniejsze zimna nic jéj nie szkodzą. Odpowiada on mniéj na siano, albowiem sucha jest twarda i niesmaczna.

Chcąc sobie utworzyć na piaskach dobrze zadarnione i zdrowe pastwisko radzilibyśmy obsiać go następującemi roślinami. Wziąść na jeden morg wiédeński koniczyny białéj funtów pol. 9; rajgrazu angielskiego (a jeszcze lepiéj włoskiego) 10 funt. Stosunek ten zmienia się podług składu gruntu; i tak, gdy grunt jest mocniejszy więcej się bierze rajgrazu i koniczyny a mniéj psiéj trawy i kostrzewy; jeżeli zaś jest słabszy, odwrotny dać stosunek. W piérwszym przypadku, można także domieszać nieco brzanki łąkowéj (phleum pratense po 2½ do trzech funrów; a dlatego, że lubo trawa ta wymaga mocnego gruntu i na słabszych dobrze się zagęszcza byleby niebyła gęsto posiana.

Podane proporcye traw zastowane są do najmniejszego stosunku na jeden morg o 1600 sążniach kuadratowych, i uwzględniając drogość tych nasion. Gdy się już nasiona rozmnożą, można proporcye podnieść na 18 do 24 a nawet do 36 funtów; wtedy pastwiska odpowiedzą zupełnie celowi bo nietylko owce będą mieli obficie paszy, ale i grunta coraz się zwięźlejsze i żyzniejsze zrobią. Takie proporcye zachowują w górnym Szlązku, gdzie chów owiec na najszérszéj prowadzony podstawie. W dobrach np. hrabiego Harrach, mających około 1230 morgów wiéd. utrzymują blisko 8000 sztuk owiec.

Zbiór nasienia wyżéj wymienionych traw jest bardzo łatwy i przy cokolwiek sprzyjającym lecie bardzo obfity. Z jednego morga bywa 18 do 24 cétnarów; a są lata, gdzie się daleko więcej dobrego, zdrowego nasienia zbiéra; prócz tego słoma tych traw, osobliwie porznięta, pożywniéjszą jest daleko od słomy jarych zbóż.

Aby dobre uzyskać nasiénie, wiele od tego zawisło, aby trawy te właściwym czasie dojrzenia kosić; gdy bowiem na pniu przestoją, najlepsza część nasion okruszy się na rolę. Zwykle naśiona te omłacają się na polu, w dniu jasnym; wtedy idzie omłot bardzo pospieszno, o wiele prędzej jak w dniu pochmurnym, w którym zwykle więcej wilgoci w powietrzu. Czy w jédnym, czy w drugim razie, unikać trzeba, aby dużo skoszonéj trawy na kupę nie gromadzić, łatwo się zagrzewa i nasienie, ile bardzo delikatne psuje się, i trudniéj gdy nabierze wilgoci, oddziela się od słomy.

Zwiezione nasienie do folwarku, potrzeba na przewiewnym strychu cienko rozesłać, aby dobrze wyschło i po kilku tygodniach dopiéro w worki zebrać i jeżeli można tak wysoko postawić, aby myszy niełatwy znalazły przystęp, gdyż te nasiona bardzo lubią i wiele go zniszczyć mogę.

Trawy te sieją się na wiosnę; siew jesienny zawodzi. Jéżeli ma się siać w oziminie, wtedy uskutecznić to jak najwcześniéj, zanim śnieg zupełnie zginie. Jeżeli to zaś uczynić później, pora czasu dozwala i ozimina wałkuje się, wtédy i te nasionia rozsiać; chociaż i bez wałkowania dobrze powschodzą.

Aby zaś siew nasion trawnych, powszechnie bardzo lekkich równo uskutecznić potrzeba, po wymieszaniu gatunków jednego z drugim przymieszać w odpowiedniej proporcyi ziemi, i tak rozrzucać aby mieć wiatr za sobą. Gdzie w przymieszaniu i brzanka łąkowa ma być użytą, téj osobno z przymieszaniem ziemi siać; mając bowiem ziareczko miałkie, do ziarnka maku podobne, źleby z innemi nasionami łączyło się.

O powiększeniu dochodu z małych ziemskich posiadłości.

Przyjdzie i u nas do tego jak we Francyi i Niemczech, że grunta nawet szlacheckie zostaną na drobne kawałki podzielone i że przy najlepszéj uprawia rodziny z nich utrzymać się niebędą w stanie. Przyjdzie to, choć nie zaraz, atoli, że

grunta z drobnieją już teraz nietrudno przewidzieć. Dlatego potrzeba zawczasu o tém pomyśleć jak najstosowniéj z małych gruntów korzystać. Temu więc przedmiotowi poświęcimy kilka słów.

Trudno oznaczyć wiele ziemi trzeba mieć aby się z rodziną wyżywić można, bo to zawisło od względnego wyobrażenia potrzeb; lecz to, ile morg pola przy najwyższéj kulturze produkować może, wzbliżeniu oznaczyć jest łatwiéj. — Gdy więc wezmiemy tę możliwość za podstawę i do tego uwzględnimy bliższe lub dalsze położenie małéj posiadłości od miast, możemy przyjąć, że jeden morg ziemi starczy na utrzymanie jednego człowieka, tak do żywności jako i innych niezbędnych potrzeb. Od jego przemyślności zawisło czyli lepszą lub gorszą przygotuje sobie situacyę, czy większe lub mniejsze mieć będzie korzyści, nareszcie jaki z nich zrobi użytek. Pod miastem, kawałek ziemi, doprowadzony do grządkowéj uprawy, przynosi prawie bajeczny pożytek; oddalony od niego zaledwie starczy na nędzne życie. — Z tych dwóch ostateczności obierzmy środek.

Czy na wielkiéj czy na małéj przestrzeni ziemi, celem gospodarstwa jest: osiągnąć najwyższy czysty dochód. Im więcéj sił materyalnych jest do dyspozycyi roluika tem pewniéj przy posiadanych wiadomościach rolniczo-gospodarskich osiągnie celu, ale że wszystko ma swą granicę, tak i wtym względzie przychodzi się do kresu nie do przebycia, bo nigdy w wielkich gospodarstwach, przy wielkich nawet siłach, nie osiągnie się stosunkowo tyle pożytków jak przy mniejszych i małych przez większe skupienie słabszych sił. Na dowód tego przytoczemy, że przestrzeń jednego morga ziemi pod Paryżem przynosi właścicielowi do 1000 franków; w departamentach północnych gdzie przemysł rolniczo - gospodarski najwyżéj rozwinięty ta sama przestrzeń, przy wszelkich warunkach dobrego gospodarstwa nie uczyni jak 240 franków; małych posiadaczy tychże departamentów czyni 320 do 370 fran.; u nas w przecięciu 6 do 8 złr.; czyli 14¼ do 19½ franków czystego dochodu. Owóż z tych podań widziémy ogromną różnicą lokalnych stosunków i wpływów na większy lub mniejszy dochód z małéj i większéj przestrzeni ziemi. Stosunki i wpływy podobne wkażdym miejscu uwzględnione być muszą przez każdego gospodarza, inaczéj celu gospodarskiego nie osiągnie.

Wstopniowym rozwoju swobód, ludość kraju naszego szybko rozwijać się będzie, ziemia najpewniejszym będąc źródłem zarobku, przyciągnie do siebie kapitały wszelkie i wtedy dopiéro kraj nasz zakwitnie, gdy małe posiadłości racyonalnie prowadzone będą. Widziémy to już dziś pod wielkiemi miastami, tak np. pode Lwowem i Krakowem, gdzie włościanie i przedmieszczanie uprawą jarzyn, ogrodowin i sadownictwem zajmują się, i co dzień częściowo produkta swoje na targach przedają, tyle na nich zarabiają, że z małéj przestrzeni ziemi cały rok przyzwoicie utrzymują się. Żeby zaś takie osiągnąć korzyści trzeba z uprawy rolniczéj wznieść się do uprawy grządkowéj, to zaś osiągnąć można przez stopniową pracę, przez większe środki pieniężne.— Do uprawy grządkowéj i wyższego z niéj pożytku przychodzi się:

a) Przez pracowite obrabianie ziemi

b) Obfite onéj nawożenie.

c) Użycie niekosztownych sił.

d) Uprawianie najlepiéj popłacających produktów i

e) Najczęstsze zbiory w ciągu roku z tegoż kawałka ziemi.

Wzastosowaniu tych przez ogrodników zachowanych środków mały posiadacz ziemi znajdzie największe korzyści. Im ściśléj się ich będzie trzymał, tém pewniéj zamiarów dopnie i z małéj nawet przestrzeni ziemi znaczne może się za pracę; osobliwie przy wyższéj przemyślności, znaleść wynagrodzenie.

Przejdźmy i teraz te zasady w szczególności i tak:

Co do *a*. Doświadczenie uczy, że większa część uprawionych roślin tém lepiéj udają się, im bardziéj ziemia jest spulchniona; rozrastanie bowiem korzonków łatwiejsze, a gdy te są rozwinięte wzrost łodygi, liścia i owocu więcéj wykształca się. — Najwyższe spulhnienie ziemi tylko przez kopanie rydlem mozna osiągnąć— kto więc ogrodowo swą ziemię chce upra-

wiać, od początku do tego musi się wziąść narzędzia. Mali posiadacze ziemscy w Belgii i Szwajcaryi w okolicach nadreńskich nie znaja innego jak rydel narzędzia, z przyczyn łatwych do pojęcia, albowiem ciągło trzymać albo go najmować jest za drogie. Co się tyczy téj uprawy ziemi tę ma dogodność, że jedne skopanie tyle jest wydatne jak kilkakrotne oranie. W okolicach Magdeburga np. doświadczono, że obrobienie rydlem nawet obszerniejszego pola, okazało się wdzięczniejszem jak oranie w uzyskaniu dobrych buraków cukrowych dla tamtejszéj fabryki cukrowéj. Obrobienie roli rydlem jest także korzystniéjszem jak oranie pod rośliny korzunki głęboko w ziemię zapuszczające, jak np. pod Marzannę, rdzest i tp.

Takiem obrobieniem ziemi staje się u krańców rolnictwa i żeby było ogrodowem niestaje mu jak ogrodzenie.

Co do *b*. Już to każdemu wiadomo, że w małych gospodarstwach najwyższy czysty dochód z ziemi osiągnąć można przez częste zbiory, gdy można doprowadzić w jednym roku do dwóch zbiorów na téj saméj ziemi. To jednak da się osiągnąć przez wielkie natężenie pracy na użyźnionéj ziemi, i przy sprzyjającém miéjscowem położeniu jak np. pod wielkim miastem. Główną sprężyną takiego gospodarstwa jest nawóz. Pod miastem łatwiéj o niego jak na prowincyi, lepiéj z tego powodu może być prowadzone i więcéj właścicielowi przyniesie korzyści: chociaż z drugiéj strony, gospodarstwa małe na prowincyi pomnożeniem zboża paszy i utrzymaniem większéj ilości krów i pożytków z nich mogą także znacznie zwiększyć swe dochody.

Nagromadzenie nawozu jest i tu głównem zadaniem, że zaś z początku w tym niemała trudność potrzeba sobie zatem pomagać ziemią z rowów, zbiéraniem odchodów zwiérzęcych i ludzkich, śmiecia, odpadków wszelkich w gospodarstwie, prochu z gościńców publicznych popiołów, trocin i t. p., te z sypywać na kupy polewać gnojówką, przerabiać i wraz z wierzęcem nawozem na pole wywozić.

W Belgii i w niektórych okolicach pomagają sobie także w małych gospodarstwach w sprawieniu pola zielonym nawozem, na ten cel sieją do tego odpowiedne rośliny, które po tém podorują i zasiéwają. Tego jąć się trzeba szczególnie, gdy się dwa zbiory z jednego kawałka gruntu zamierza uzyskać, osobliwie dwóch roślin kłosiastych. Nie test to pomysł, któryby doświadczać trzeba, owszem widzieliśmy w praktyce w okolicach nadreńskich, a nawet w Szwabii i Bawaryi, gdzie np. po zbiorze ozimej pszenicy posiano wykę, w póżnéj jesieni podorano ją, a na wiosnę siano na téj roli jęczmień, który się wybornie udał. Po zbiorze jęczmienia posiano turnips i ten sowicie zarodził. Przy długiéj i pięknéj jesieni, którą najczęściéj miewamy, może ten sam sposób być użytym. W Marchii sieją na wiosnę w pszenicy ozimej białą koniczynę, po sprzącie spasą ją nieco owcami, po tém podorze się, albo się to robi bez poprzedniego spaszenia, i na tém zielonym pognoju uda się następnie jęczmień jak najlepiéj. W Elzacyi używają na zielony pognój gęsto pod jesień zasianą rzepę; w Normandyi rzepak i rzepnik; we Włoszech słonecznik strączkowy (Lupinum, wolfsbohne.)

Co do *c*. Samo po sobie ma się rozumieć, że chcąc z ziemi jak największe osiągnąć korzyści, pracy nietrzeba szczędzić, osobliwie przy grządkowéj uprawie, jak to: przesadzanie, roślin podlewanie, plewienie, sapanie i tym podobne roboty uskuteczniać mogą dzieci i podeszłym wieku osoby, którzy zwykłe za mniejsze pracują wynagrodzenie.

Co do *d*. Najbardziéj błądzą mali posiadacze ziemi, że się w dają w uprawe roślin, które uprawiają wielcy, z którémi konkurencyi utrzymać niemogą. Większy dochód wpływa dla nich z takiéj uprawy, które więcéj pracy ręcznéj wymagają, a których większe posiadacze na większéj przestrzeni dla zbyt wielkich wydatków uskuteczniać nie mogą. Roboty w małych gospodarstwach uskutecznia zwykle gospodarz z swoją rodziną w gospodarstwach większych podołać pracy samym trudno, muszą więc najmować, zatem zysk musi być mniejszy choć większa produkcya i więcéj jest do zbycia. Koło wielkich miast tysiączne są przykłady, że jeden morg ziemi, przy dobrym użytkowaniu rodziny całe utrzymują; ale to tylko przez uprawę ogrodową i

pielęgnowanie warzyw kwiatów i aptekarskich ziół można osiągnąć.

Co do *e*. Umiejętny ogrodnik miewa często trzy zbiory z swego kawałka ziemi; tego zapewnie gospodarz w naszym klimacie niedokaże, ale dwa wpewnych przedziałach czasu przecież uzyskać może. Na Mazurach np. już teraz jest w zwyczaju siać po zbiorze oziminy rzepę, dobry ten przykład wszyscz mali posiadacze ziemi powinni naśladować. W Belgii sieją na wiosnę z jęczmieniem marchew. W cieplejszych okolicach Styryi, Karintii i Krainy, po zbiorze żyta sieją jeszcze hreczkę na ziarno, albo kukurudzę na zieloną paszę. W niektórych nawet okolicach sieją jeszcze na drugi sprzęt buraki, rzepak jary i t. p. W Okolicach Nadreńskich sieją wjesieni żyto, koszą go następnéj wiosny na zieloną paszę poczem obsadzają to pole ziemniakami lub burakami. W ninktorych okolicach północnych Niemiec sieją w jednym roku dwa razy hreczkę na ziarno, a w Belgii Szpergel. Do rzędu tego rodzaju użytkowania z pola, należy także uprawa wyki i białéj koniczyny, o któréj wspomniéliśmy pod *b*. Urozmaicenie zbiorów w powszechność i choćby i niezdwojenie ich wjednym roku może mieć mniejsze, gdy przed oprawą rzepaku ozimego w ugorze, na którym wprawdzie najlepiéj udaje się, poprzednio posiane będzie żyto na paszę, które jak przedpłód najwięcéj mu sprzyja wcześne bowiem może być zebrane, zostawia zatem dość czasu, że ugor należycie pod rzepak może być obrobiony.

Użytkowanie ściernisk w Belgii najwyższe ma rozwinięcie i jako przykład przytoczemy następstwo w uprawie ziemiopłodów w małéj posiadłości ziemi. Skład gruntu średni: 1. Na miérzwie ziemniaki, 2. Żyto z podprawą nawozu, potem turnips albo rzepę, albo na wiosnę z jęczmieniem marchew; 3. Owies z koniczem, 4. Koniczyna; 5. Pszenica na nawozie, potem szpergiel do spaszenia; 6. Żyto, na ściernisku turnips albo rzepę. Podobna rotacya może atoli mieć miejsce gdy dosyć jest zapasu nawozu, lub ziemia naturalnie obfituje w żyzność. Prawidłem jest w rolnictwie: kto wiele z roli chce użytkować wiele jéj też musi dawać zasobów. Zasoby, to praca w obrobieniu i nawóz w użyznieniu. Nim więc kto z małych posiadaązy ziemi przystąpić do takich następstw w uprawie ziemiopłodów niechże stopniowo pracuje nad tém, aby przysposabiał sobie nawóz; w miarę jego ilości niech uprawia ziemiopłody, które oprócz dobrego ich wykształcenia, żyzność w ziemi powiększa, a stopniowo dochodzi do wykonania rotacyi, która praktycznie w Belgii i Niemczech za najlepszą jest uznana.

Czyli się to stwierdza: że bydło które przebyło zarazę pyskową i racić, już niepodpada gangrynie śledzion?

Powszechne jest mniemanie, że krowy i woły które przetrwali zarazę pyskową i racic nie tak łatwo na gangrynę zapadają a nawet są niektóre przykłady, że gdzie choroba ta odbyła się, gangrena śladzion która pojawia się tyle niebezpieczną, że co roku dużo ofiar zabiera, zdaje się to stwierdzać. Tak opowiada pewien gospodarz pod Wiédniem, że krowy jego zapadły na wiosnę na chorobę pyskową i racić, dwie tylko niebyły nią dotknięte, i właśnie ledwie zapadły w lecie na gangrynę śledzion, gdy tém czasem z owych ośmiu, które się na pyskową i raciczną chorobę rozchorowały ani jedna od niéj niebyła napadnięta. Przykład ten z własnego czerpany doświadczenia także powyższe mniemanie potwierdza. Idzie więc oto, czyli to gdzie indzié podobnież doświadczono i czyliby przez zaszczepienie choroby pyskowéj i racicznéj, nie dało się odwrócić daleko groźniejszą i trudną do wyliczenia choroby gangreny śledzionowéj w okolicach, w któréj endemniczne przyczyny zdają się jéj sprzyjać?

Udzielamy więc to pytanie z prosbą, aby raczyli czytelnicy nasi, posiadający należytą wiadomość i doświadbzenie rzeczy, dla dobra ogólnego, takową rozwiązać. Nieprzestajemy li na ogłoszeniu tego pytania w pismach naszego narzecza, ale go podajemy także do pism gospodarskich niemieckich.

Miesięczne zatrudnienia w lesie.

Las, tak jest źródłem dochodów jak pola łąki i t. p. niemniéj też potrzebuje starania, aby produkta jego od razu dały tyle korzyści, gdy się małe

ryały z niego sprzedają się, częściowo sprzedaje zboże i siano i tp. stosownie do pory roku zatrudnienia w lesie są większe albo mniejsze. Zatrudnienia te nastają właśnie, gdy się polne kończą i gdy każdy człowiek na wsi lub w mieście pomyślić musi o zapasie drzewa opałowego lub przysposobienia sobie materyału do różnych robót i budulcu do stawiania domów mostów i t. p. Ta pora jest porą zbioru, najwięcéj téż około lasu jest do czynienia; gdy za pojawieniem się wiosny, przystęp do niego zostaje wzbroniony i gospodarz leśny pracuje w obsadzeniu pliszów, w przerzedzeniu gęstwin w zapustkach; w zakładaniu szkółek i t. p. Otóż te różne pracy, jak idą z kolei, dotkniemy w następującém wyłuszczeniu.

Zatrudnienia w Styczniu i Lutym. Pracy w tych dwóch miesiącach, wyłącznie są około spuszczania drzew na zrębach. Wszelako już i w późniéj jesieni, skoro liść z drzew opadnie, drzewo na opał i na niektóre wyroby spuszcza się, o czém pomówiémy w swoim miejscu; spuszcza się drzewo w najmłodszych zrębach w Styczniu i późniéj, atoli przy mrozie 8 do 10 stopni, przy większych mrozach trzeba się z tą robotą wstrzymać osobliwie jeżeli zarośle nie są należycie pokryte śniegiem, dużoby się bowiem w nich narobiło szkody przy obrabianiu starego drzewa.

Spuszcza się drzewo w tych miesiącach na mokrzawinach stojące do których w innym czasie trudny przystęp, tak jak to się dzieje na zrębach olchowych. Starannie prowadzone zniwo leśne większe przynosi korzyści, jak obcesowe bez rachuby powalenie drzewa. Wiele jest gatunków drzewa używanego w rzemiosłach i kunsztach np. kołodzieje, mechanicy tokarze, którzy wolą nabyć całą sztukę drzewa jak pocięte na małe sztuki, których użyć nie mogą, i dla tego zostanie brakiem i gnije na składzie leśnym. — Tym to sposobem traci właściciel nie mało na nieuważném ścinaniu budulcu, który przy głębokim śniegu podczas spuszczania za wysoko zostaje ścięty, a przezto utraca na użyteczności i na cenie. Gdzie niéma należytego porządku leśnego, wszelkie drzewa ścinają siékirą, w porządnie i umiejętnie trzymanych lasach już od dawna ten barbarzyński sposób spuszczania drzew ustał; bo czy na opał, czy na materyał wiele przez rąbanie drzewo traci na długości, a tym samém na wartości. Piły do spuszczaina drzewa są tak urządzone, że robotniki bez wszelkiego natężenia płazem w odpienek ją zapuściwszy jak najgładziéj ścinają. Leśniczego obowiązek jest wskazać robotnikom kierunek, w którym drzewo ma być spuszczane. Najlepszy kierunek jest; jeżeli go położenie zrębu dozwoli od południa na północ, albowiem w tym kierunku nie bywa gwałtownych wiatrów, które za odsłonieniem zrębu nabywszy większéj siły, wysoko pienny las, po za obręb zrębu mógłby powalić, jak to się dzieje w nieumiéjętnym prowadzeniu lasów, w którym sobie pozwalają zaczynać zrąb, z któréj kolwiék strony choćby z zachodniéj, najniebezpieczniejszéj ze wszystkich.

Przy spuszczaniu drzewa mnóstwo prawideł należy zachować, których wykonać nie tak łatwe jako to się zdaje uczniom w szkołach przy odczytach leśnictwa. — Właściciele lasów powinni przeto w wyborze leśniczych i ludzi do spuszczenia drzewa użyć się mających być oględnemi; nieumiejętny bowiem leśniczy i niezręczni robotniki wielką mogą mu zrobić szkodą w zaroślach, które na zrębie przyszły las stanowią. Od nadania kierunku, za pomocą linew i podpór spuszczonego drzewa zależy ich ocalenie. Wielkie drzewa masztowe zwane, należy z grubych konarów i gałęzi poobiérać, aby padając, jak najmniéjsą przestrzeń wszérz zajmowały. Nic téż niéma zgubniejszego dla wysokopiennego lasu jak sprzedawać drzewa sztukami na wybór kupcowi; ale to się tylko dzieje po lasach zle zarządzonych. — W racyonalném leśnem gospodarstwie przygotowane są materyały do wszelkich potrzeb kupiec wybiéra ze składu to, co mu potrzeba; ale na wybór dać po lesie rąbać, nigdy się niedozwala. Jedna sztuka wysoko - pienna w gęstwinie stojąca i spuszczona, połamie, waląc się kilkadziesiąt i więcéj młodych drzew i zarośli: cóż dopiéro powiedzieć o stracie drzew, przy wyprowadzeniu takiego drzewa, a na to tylko murnotrawca zezwolić może.

Jeżeli konieczność wymaga pojedyńczo sprzedawać sztuki z lasu, niechże wywóz ich uskutecznia się przynajmniéj w zimie po śniegu w Styczniu lub Lutym mniéj się narobi szkody w młodych zaroślach.

W zimie las najwięcéj wystawiony na kradzież; żadne prawo i przestrzeganie skutecznie jéj zapobieże tylko polityczne postępowanie właścicieli. Tak jak chléb woda i powietrze niezbędnemi są warunkami życia człowieka takim jest i ciepło — bez drzewa człowiek obejść się nie może. Potrzeba zatem jego nabycie przez najumiarkowańsze ceny zrobić aż do obfitości przystępném. Jeżeli każdy gospodarz może go miéć tyle ile rozumna potrzeba wymaga, niebędzie pochopnym do kupowania bez czego się obejść może, choćby za najtańsze przyszło pieniądze. W porządnie prowadzonym gospodarstwie lasowym, powinny zatem być na wzrębie nagromadzone zapasy zbiéraniny i cięższych gałęzi, które po najmierniejszéj cenie wypada, czy to za robotę lub za pieniądze ludziom dawać. Przyznajemy, że to tylko środek w części zaradczy, bo właśnie kradzież nie popełnia się na zbiéraninie, ale na drzewie pniowem; téj zaradzić jest trudniéj — wszelako gdyby i na materyał grubszy ustanowić cenę umiarkowaną, osobliwie w okolicach w lasy obfitujące, czyby się przezto konkurencyę ochotników w nabywaniu drzewa kradzionego nieumniejszyło — przy którym zawsze jest niebezpieczeństwo kary? Policzyć tylko koszta jakie właściciel ponosi na odszukaniu skradzionego drzewa — policzyć skutki odkrytéj kradzieży, zemsty i nienawiści przystępcy — zdawałoby się nam, nimby się lud nasz nieco więcéj oświécił, nimby się więcéj przyzwyczaił do szanowania prawa własności, porządnie prowadzoneg ospodarstwo leśne oprócz materyalnéj obrony znalazłoby i moralną w ustaleniu cen jak najumiarkowańszych za wszelkie produkta leśne. Czyby się i tu nie dała zaprowadzić zasada jak przy żniwach, płacić robotnika produktem do zebrania, którego jest użytem — zainteresować go spółką produktu do przygotowania, którego przez swą pracę przyczynił się?

Kryminały, o ile wiémy z doświadczenia, nie są szkołą moralności nic na nich przywatny interes nie uzyskuje. Własność musi nasamprzód szukać obrony sama w sobie — tę zaś znajdzie, gdy pomocników wutrzymaniu jéj, to jest: zawiadowców i robotników zainteresuje, że ich włcsność ta, dla własnego interesu obchodzić będzie, wtedy innego nieprawego spólnika sami niedopuszczą.

Przedłożeni gmin, ze strony władzy wyższéj pilnować powinni, aby gospodarz wiejski na zime opatrzony był opałem i mareryałem drewnianym do poprawienia gospodarskich budynków i narzędzi potrzebnych, ukróci się przez to pożądliwość i napadanie na lasy.

W tych miesiącach zbiérają się też szyszki z drzew szpilkowych, szyszki zaś modrzewia najlepiéj obrywać w Lutym. Zbiór szyszek najwygodniéj uskutecznia się na zrębach, gdy drzewo ścięte na ziemi leży. Wielu właścicieli sądząc, że do zasiania pliszów, lub nowych lasów nasienie od handlarzy kupić wypada; lecz to jest zupełnie mylném; lepiéj gdy się zbiéra na miejscu, a jeżeli takiego gatunku w własnych lasach niema, będzie korzystniéj zakupić go w sąsiednich lasach—gdzie o tyle się go zbiéra ile własna potrzeba wymaga lub co sprzedać można, gdy zaś handlarze mieszają stare dla braku odbytu ze świéżem nasieniem, z którego mało co albo nic nie wschodzi.

Kosztowniejsze zbieranie nasienia jest przez chłopców z drzew na pniu stojących, gdy są dobrze obeznani z oznakami dojrzałych szyszek można być pewnym, że nasienie takie do siewu użyte zawodu nie zrobi, gdy zaś zbiéra ze ściętych drzew na zrąbie, wydarza się, że zbierają kobiéty i takie, które od kilku lat na gałęziach wisiały i ziarko kiełkość utraciło. Jak poznawać do siewu zdatne nasiona leśne i jak go z szyszek wydobywać, później opiszemy, a teraz robiémy uwagę, że szyszki do wiosny potrzeba zostawić na suchém i przewiewném miejscu i dopiéro, gdy słońce mocniéj zacznie działać, ziarka się dobywają i na słońcu suszą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

Lwów 20go Kwietnia. Na poniedziałkowy targ przypędzili 154 sztuk wołów i 22 krów, z tych jedna partya złożona z 30 sztuk, z których jedna ważyła 14 kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamieni łoju, była sprzedana po 60 złr.; druga partya złożona z 30 sztuk, z których jedna ważyła $11\frac{1}{2}$

kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ kamieni łoju, była sprzedaną po 44 złr.; trzecia partya złożona z 24 sztuk z których jedna ważyła $13\frac{1}{3}$ kamieni mięsa i $1\frac{1}{4}$ kamieni łoju, sprzedano po 45 złr. Resztę wołów i krowy sprzedano za targiem niewiadomo po jakiéj cenie. Za cetnar łoju z rzeźni starozakonnych 16 złr. 41 kr.; za tyleż łoju z rzeźni chrześcian 14 złr. 30 kr. Za parę skór wołowych 14 złr., a za krowie 10 złr. 20 kr.

Ceny produktów we Lwowie. Z przyczyny świąt wielkanocnych i rozpoczętych robot w polu, targi zbożowe słabo są zasilane. Za korzec pszenicy płacili 5 złr. 52 kr.; żyta 4 złr. 6 kr.; jęczmienia 3 złr. 51 kr.; hreczki 3 złr. 36 kr.; owsa 3 złr.; ziemniaków 1 złr. 54 kr. Drzewo i siano utrzymuje się zawsze w dobréj cenie. Za garniec okowity 30° płacą między 54 a 59 kr. m. k.

Bochnia 14go Kwietnia. Najliczniejsze miewamy tu targi na zboże, co czwartek do 2000 korcy i więcéj, nietylko z okolic obwodu naszego przywożą, — ale także z za Tarnowa, z Dombrowy i z za Wisły z królestwa kongresowego np. z Uścia Solnego przez komorę Scirosławicką, mnóstwo fur grochu, jęczmienia, kaszy jaglanéj, żyta i pszenicy dowożą i to wszystko bywa w jednym dniu przez handlarzy do Myślenic, Wadowic, Wieliczki i Podgórza do młynu parowego rozesłane, tudzież przez Górali w obwód Sandecki rozkupione, a to coby dla złych dróg wywieść niemożna ssypują po składach. Za korzec pszenicy jaréj płacą obecnie do siewu po 7 złr. 24 kr.; ozimę po $6\frac{1}{3}$ złr.; żyta po 5 złr. 36 kr.; jęczmienia czelnego na browar 5 złr. 45 kr. do siewu 5 złr.; grochu 6 złr. 24 kr.; kaszy jaglanéj 8 złr.; orkisch 6 złr.; owsa 2 złr. 40 kr do 3 złr. m. k. Okowitę ciągle po kolei sprowadzają z Morawo-Ostrawy na miejscową propinacye, która podług ugody o przystawę, wzbliżeniu wychodzi po 1 złr. 6 kr.; za garniec 31 stopni. — Zasiewy ozime pięknie wyglądają. Zasiewy wiosienne bardzo zpóźnione od świąt jednak gdy piękne nastanie powietrze spiesznie się będą odbywać. A. K.

Z Ołomuńca 16go Kwietnia. Na ostatnim targu mieliśmy 327 wołów galicyjskich niedołożonych, para ważyć mogła 6 do $7\frac{3}{5}$ cetnarów sprzedano parę po 228 do 355 w. w. Zawsze targi nasze są teraz nieożywione, kupców nie wiele, albowiem na święta porobili zapasy, kupowali zatem co im najtaniéj przyszło. Na targ Wiedeński poszło wprost z Galicyi na Lipnik stokilkadziesiąt wołów, może być, że dobrze zostaną sprzedane bo niespodziewano się tam po świętach na targu, jak może 1000 wołów, a cetnar płaci się teraz 44 do 47 złr. w. w. O.

Gdańsk 9go Kwietnia. Od przeszłego tygodnia dowóz zaczął być znaczniejszy. Na tak zwanym rybim targu już nawet przybyły Galary. — W tym tygodniu nie było na targu jak 280 Lasztów zboża, że więcéj nieprzybyło, powodem nieustające burze; jednakowo idzie tu widocznie do lepszego. Uspienie zimowe ustanie a skoro Giełda, już jest cynną, więcéj nadziei, że handel będzie używiony. Listy od powierników naszych z Anglii, z Antwerpii i Amsterdamu nie robią nadziei ożywienia się handlu w tym roku. W Anglii np. nietylko nieutrzymały się ceny i tak nie wysokie, ale w ciągłym są spadaniu. Ufność w poprawieniu się cen tak mała, że wiadomość o znacznéj do Angli dostawy zboża z Ameryki lub Kanady uważają za hasło sprzedać po jakiéjbądź cenie za dogodniejsze, jak na dłuższy czas spekulować. Za wysokopstrokatą pszenicę zawarto ugody na termin pewny i oznaczoną wagę 133 funtów po 456 złr. za laszt. Ze szpichlérza sprzedano wysoko pstrokatą 130 do 131 funtowéj po 410 do 420 złr. za laszt. Handel drzewem dotąd niema pomyślnego prognostyku. Gdy atoli kwestya Niemiec roztsrzygnie się i flota wystawiona będzie, wtedy nasz plac odegra w téj mierze ważną rolę, bo zapewnie założona tu będzie cieślnia okrętowa, drzewa więc wszelkiego gatunku potrzeba będzie niemało. Mówią, że ajenci Pruscy mieli być wysłani do Norwegli w celu zebrania cen każdego gatunku z budowlanego materyału; tym czasem stare nasze lisy już sobie tam od dawna porobili nory; choć ajenci tam pojadą to ich po odpowiedź do Gdańska przyszlą. — Czy producenci drzewa na tém co zyskają, niewiem, ale handlarze zbogacą się niemało. N. I.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*